

# Polska śmietnikiem Europy?

18 lutego 2010

I to nie byle jakim śmietnikiem. W grę wchodzi odpady nuklearne, pochodzące z obszarów całej Unii Europejskiej. Jak donosi „The Times”: „W maju, gdy ERDO zbierze się na kolejną sesję rozmów o budowie „bunkra”, dowiemy się być może czy powstanie on w Polsce czy też w Holandii, Włoszech, Rumunii, Słowacji, Litwie, Słowenii czy Bułgarii”.

W pierwszej kolejności wyjaśnijmy sobie czym jest ERDO, bo nie każdy musi być zorientowany w strukturach i organizacjach unijnych. European Repository Development Organisation (ERDO) w przełożeniu na polski jest to Europejska Organizacja Rozwoju Składowisk. I jak sama nazwa sugeruje, podmiot ten odpowiedzialny jest za rozwijanie przestrzeni składowej, w tym magazynów, wysypisk śmieci itp.itd.

Organizacja ta rozpoczęła rozmowy na temat utworzenia w Europie składowiska odpadów nuklearnych (głównie pozostałości po reaktorach jądrowych). Jak widać z podanego wyżej cytatu na wstępnej liście kandydatów znajduje się 8 krajów, w tym Polska. Oczywiście nic nie jest jeszcze przesądzone, jednak jako potencjalne ofiary unijnej polityki powinniśmy zastanowić się jakie mamy szanse na wygranie tego konkursu.

Holandia już dziś ogłosiła, że nie stać ja na takie przedsięwzięcie. Słaby to argument, zwłaszcza że składowisko i tak będzie finansowane (nie wiem czy w całości) przez UE. Kraj zwyczajnie stara się w sposób dyplomatyczny wyrazić swoją niechęć wobec wizji wysypiska odpadów nuklearnych na ich terenie. Prawdopodobnie i tak podobny obiekt nie powstanie na terenie małego, gęsto zaludnionego kraju. Zwłaszcza, że znajduje się on pomiędzy Francją, a Niemcami, które realnie przewodzą Unią.

Słowenia jest również małym krajem, dosyć bogatym... Urzędnicy z

Brukseli nie będą raczej niepokoić ich za odpowiednią gratyfikację. Poza tym Słowenia i tak ma już jedno takie składowisko. Mają mocne argumenty, tak więc uwaga przeniesie się na inne kraje. Włochy, kraj który żyje w dużej mierze z turystyki, graniczy z Watykanem i ma charyzmatycznego (i wpływowego) premiera, także nie pozwolą sobie na budowę podobnego kompleksu na ich terenie.

Tak więc faktyczny wybór zostanie dokonany pomiędzy krajami z pozostałej piątki (Bułgaria, Litwa, Polska, Rumunia, Słowacja). Gdyby wgłębić się w szczegółową analizę sytuacji w poszczególnych krajach, znalazłaby się spora liczba argumentów przemawiających „za” oraz „przeciwko” inwestycji na terenie każdego z nich. Osobiście wydaje mi się, że najsłabsze argumenty i zarazem możliwości przeciwstawienia się decyzji ERDO ma Bułgaria. Z drugiej jednak strony nie wydaje mi się, żeby Unia naciskała na kraje będące w Unii najkrócej (w tej sytuacji także Rumunia mogłaby czuć się bezpiecznie). Jednak po wejściu w życie Traktatu Lizbońskiego wszystko jest możliwe.

Martwię się tylko sytuacją Polski. Nie mamy praktycznie żadnych silnych argumentów. Jedynym chyba jest brak w naszym kraju elektrowni atomowej. Dlaczego mielibyśmy składować nie nasze śmieci? Możemy sobie tego nie życzyć. Jednak siła tego argumentu jest mniej więcej taka, jak życzenie niewdychania dymu tytoniowego przez osobę która weszła do Pubu pełnego palaczy.

Autor: WTQ

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)